Nr 76. Dnia 16 marca. Niedziela. Dnia 4 (16) marca 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś Cyrjaka i Djakona M.
Poniedziałek: Gertrudy Panny.
Wtorek: Gabryela Archanioła.
Środa: *Józefa Oblubieńca N. M. P.*

Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.
Zachód „ „ 6 „ 2
Długość dnia godzin 11 minut 15.
Przybyło „ „ 4 „ 7.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 20 r.
Zachód „ „ 3 „ 33 w
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 0.

Czwartek: Archippa W. i Wincent. B
Piątek: Benedykta Opata.
Sobota: Boguchwała i Oktawiana W.
Niedziela: Katarzyne Kr.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

Następny numer „Kurjera" wyjdzie jutro po południu.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Konferencja członków zarządu wraz z członkami komisji rewizyjnej kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Gmach magistratu—godzina 1 z południa.)—Ogólne zgromadzenie członków szwajcarskiego towarzystwa dobroczynności. (Lokal „Alkazaru", Królewska—godzina 1 z południa.)

Widowiska: Teatr wielki: „Pokusa" i „Gizella" (występ p. M. Giuri);— Teatr rozmaitości: „Mentor";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Dziewczę z Sorrentu". (Godzina 7 i pół wieczorem.)—Teatrzyk dobroczynności (na dochód starców i kalek pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających, przedstawienie amatorskie): „Jam bogaty, „Trzy domina" i „Nr 36 i 37". (Godzina 7 i pół wieczorem).

Dla dobra naszych dzieci!

Art. nad.

Wobec postępu wiedzy pedagogicznej, wobec uznanej wadliwości początkowego nauczania, wobec wreszcie *teoretycznie* przyjętych reform i poczucia ich głębokiej potrzeby, zapytać się godzi czy wychowanie to *faktycznie* ulega jakiejkolwiek zmianie?

Czy pierwszy rozwój życia duchowego naszych dziatek, budzące się popędy samodzielności, które z takim pożytkiem wyzyskać i rozwinąć by było można, nie zostają spaczonemi bezmyślnością bon, niańek a nieraz—(przyznajmy ze skruchą) i... matek?

Każda z nas słyszała coś o tem, iż „wychowanie od kolebki zaczynać się powinno", że kobieta w tym zakresie „jest najważniejszą, najwięcej wpływową mistrzynią" ale na tem ograniczają się po części nasze wiadomości pedagogiczne.

Instynkt macierzyński, miłość, trochę sprytu i wykształcenia kierują nami zwykle *szczęśliwie*; po za pieszczotami i podarkami wsuwamy nieraz jaki morał lub pouczające słowko, ale wnet praca lub zabawa, szereg obowiązków „towarzyskich" lub życiowych wyrywa nas z objęć „naszych aniołków", podpadających przez większą część czasu pod opieką płatnych opiekunek.

Te już nie mają za podporę „instynktu miłości!" nawet *savoir vivre'u* nie znają biedne!

Cóż więc dziwnego, że w pytaniach bezustannych, na które odpowiedzieć nie są wstanie widzą upór lub niegrzeczność, że budzące się pragnienia wiedzy, zaspakajają cukierkiem lub bajką o strachach, że chęć zabawy, to pierwsze rwanie się do działalności i pracy, pod ich nadzorem wybucha w psotach lub niszczeniu bezmyślnych cacek (o których reformie również byłoby wiele do powiedzenia.)

Czyż jednorazowa uwaga „państwa" jest w stanie wpłynąć na nieświadomą swego zadania istotę? czy nie należałoby ją raczej *doń odpowiednio przygotować.*

Może się mylę, ale upatruję w tem ważną, palącą, niecierpiącą zwłoki kwestję.

Nieumiejętne obchodzenie się z dziećmi, zamiast rozwijać prawidłowo ich myśli i uczucia, zamiast przygotowywać ich do nauki i życia, przeciąża umysły kłamstwami lub banialukami, które później z mozołem uczyć się — zapominać są zmuszone.

Sądzę, iż najlepsze książki, to zawsze sucha i martwa metoda, to ślepe narzędzie, którem umiejętnie kierować należy.

Dla tego to wnoszę nieśmiało projekt, czyby u nas na wzór zagranicy, nie dało się założyć *szkoły dla niańek i bon,* w połączeniu z *ogródkiem freblowskim.*

Ludzi nauki, nawet specjalistów pedagogów nam nie brak, idzie tylko o to, aby garstka osób dobrej woli wystąpiła z inicjatywą i wypracowała wszechstronnie plan, który w skromnym swym celu nie może mieć żadnych ze strony właściwej władzy przeszkód.

Trudności zresztą formalne łatwoby usunąć, oddając rzecz pod egidę Towarzystwa dobroczynności.

Według mego zdania szkółka podobna powinnaby obejmować naukę teoretyczną i praktyczną tak, aby każda uczennica była z kolei nauczycielką przez czas oznaczony; kurs mógłby być podwójny: niższy przysposabiający wykwalifikowane niańki, oraz wyższy kierujący zdolniejsze z pomiędzy nich na bony, na nauczycielki ochron i szkółek wiejskich.

Nauka naturalnie musi być jaknajtańsza; najlepiejby było, gdyby uczennica spłacała swój dług w urządzonej przy zakładzie (według najnowszej metody) — ochronie.

Oprócz tego możnaby urządzić treściwy kurs dodatkowy dla matek, któryby zasilał fundusze instytucji.

Opłatę i pomoc czynną nieśćby mogły damy dobrej woli, oraz chętniejsi z pomiędzy pedagogów, którzyby rozdzielili pomiędzy siebie nauczanie, zanim zakład odpowiednie siły ku temu obmyśli.

Rozwinięcie lub zmodyfikowanie tej myśli, pozostawiam poważniejszym umysłom; dodam tylko, iż pewna dama obowiązuje się na ten cel płacić stale rs. 300 rocznie, pisząca zaś z swojej strony przeznacza rs. 100.

Aleksandrowa R.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświaty odniosło się do komitetu ministrów z zapytaniem czy zarządy miast i fundatorowie szkół mają prawo mięszania się do dozoru pomieszczeń szkolnych. Ministerjum spraw wewnętrznych ma dać w tej sprawie odpowiedź opartą na wywodzie praw fundatorskich i zarządzie miast.

= Ministerjum komunikacyj podaje w *Prawit. wiest.* rozporządzenie, mocą którego począwszy od przyszłego roku szkolnego do instytutu dróg i komunikacyj ma być przyjmowanych 30% uczniów okręgu naukowego petersburskiego, 25% moskiewskiego i po 5% z innych okręgów, w tej liczbie i z warszawskiego, podanego na 6 em miejscu, tj. przed okręgiem odeskim, kijowskim i wileńskim.

= Zaraz po wprowadzeniu w wykonanie ustawy o małoletnich robotnikach, ma być podjęty we właściwych sferach petersburskich projekt ustawy o pracy nocnej. Projekt ten opracowanym został jeszcze w kwietniu r. z. ustąpić jednak musiał pierwszeństwa ustawie o małoletnich robotnikach i dla tego dotąd nie został przedstawionym do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dwa odczyty o tym samym przedmiocie.—Czy słuchacze poznali na nich miłość? — Inkubator do wylęgania kurcząt i projektów.—List wdowy.—*Konkurs Biblioteki warszawskiej.*—Nauka z wieku XVII-go.

W jesieni powinnibyśmy mieć urodzaje, ponieważ wiosnę zaczynamy od miłości.

Zarzewia jej roznieciły dwa odczyty: p. Marrené o miłości wprawdzie tylko typów literackich i p. Ehrenfeuchta, o miłości w ogóle. Na każdym sale były pełne słuchaczy, którzy notabene przeczytali już setki tomów traktujących również o miłości.

I nic dziwnego. Miłość jest nadzwyczajnym... rzeczownikiem.

Zakochani szczególniej młodzi, uważają go za część mowy nieodmienną. Bywalcy, zgodnie z zasadami gramatyki odmieniają go przez liczby i przypadki. W naturalnym biegu rzeczy miewa on formę przymiotnikową i odmienia się przez stopnie, a nadewszystko przez rodzaje: on, ona, ono. Wreszcie pani Marrené wynalazła w miłości odmianę przez czasy.

Na nieszczęście szanowna autorka uznaje same czasy przeszłe historyczne, jak: zaprzeszły homerowsko-sofoklesowski i przeszły niedokonany rusowski. O teraźniejszym mówi, że jeszcze nie sformułował się, przynajmniej w utworach literackich XIX-go wieku.

Za pozwoleniem. Czy *Kurjer warszawski* jest czy nie jest utworem literackim naszego wieku, Chyba jest. A w takim razie w nrze 16a tego pisma, zaraz po sprawozdaniu z odczytu p. Marrené, znajdujemy treść dwu akcyj sądowych. Jednej wytoczonej damie o dwumęztwo, drugiej wytoczonej ojczymowi o niezwykle gorliwe spełnianie opieki nad 14-letnią pasierbicą. Myślę, że przynajmniej ten ostatni wypadek możnaby zaliczyć do typów miłości XIX go wieku. Zważywszy zaś, że tragedja *Edyp Król* opiera się na podobnym fakcie w czasach starożytnych, lecz - między macochą i pasierbem, możnaby nawet sformułować prawo iż: typ miłości naszego wieku, jest antytezą czasów klasycznych.

W rezultacie, nie wiem czy pani Marrené odkryła związek między sposobami kochania, a szkolarskim podziałem historji na starożytną, średniowieczną i nowożytną, nie wiem czy miłość J. J. Rousseau tak dalece różniła się od sofoklesowskiej. W jednym nieszczęśliwym Petrarce możnaby odszukać rys istotnie oryginalny, który wszelako prędzej należałoby zaliczyć do kategorji smutnych przygód, aniżeli typów literackich.

Miłość, oprócz tego że się odmienia przez czasy, posiada jeszcze zaletę, iż można o niej porozumiewać się we wszystkich językach nawet z głuchoniemymi, można określać jak kto chce, a nawet wcale nie określać i mimo to być ciekawie słuchanym. Ta cecha miłości posłużyła p. Ehrenfeuchtowi za podstawę do systemu filozoficznego „natężonych wrażeń" i „przyjaznych kontrastów". Jako system, jest on tak dobry jak każdy inny. Trudno jednak nie zauważyć, że gdyby świat był stwarzany według teorji nawet p. Ehrenfeuchta, ziemia dotychczas zapewne byłaby „pustą i próżną, a duch Boży unaszałby się nad wodami".

Ta teoretyczna właściwość odczytów sprawiła, że, jak mówią odnośni recenzenci, słuchacze opuszczali sale — niezaspokojeni. Nic dziwnego. Miłość jest to list zastawny, który o tyle ma wagę, o ile co pewien czas przynosi wypłacalny kupon; wszelkie zaś prelekcje są jak kantor wekslarski, gdzie wprawdzie pokazują listy zastawne, ale tylko przez okno. Czy zaś ten, komu dolega brak gotówki, odchodzi spokojny od okna?...

A teraz czytelniku pomyśl o czem ci się podoba, np. o koncercie albo o trzęsieniu ziemi, zresztą o czemśkolwiek, byle w pamięci twej nie zetknęły się dwa takie wyobrażenia, jak—miłość, o której mówiłem poprzednio i — wysiadywanie kurcząt, o czem chcę mówić teraz.

Nie sądźcie, ażeby do podobnie sielankowego tematu usposobił mnie marzec; chodzi tu o kwestją ekonomiczną.

Inicjatorem jej jest p. Tytus Płotnicki, który na Nowym-Świecie pod nr 55, codziennie ukazuje aparat do sztucznego wylęgania kurcząt. Proszę się tylko nie uprzedzać. Zasada sztucznego wylęgania kurcząt znaną była jeszcze w dawnym Egipcie, a dziś praktykuje się w całej Europie i przynosi duże zyski. Zasługa zaś p. Płotnickiego polega na tem, że naprzód—zbudował aparat swego pomysłu, a powtóre — że przy jego pomocy chce u nas zaszczepić hodowlę drobiu na wielką skalę.

= *Zarja* dowiaduje się z Petersburga, iż projekt budowy kolei poleskiej od Łuniniec do Homla został zawieszony z powodu nowopowstałego projektu budowy drugiej pary szyn na dystansie między Homlem i Mińskiem.

= *Nowoje wremja* zaprzecza pogłoskom o sprzedaży $^2/_5$ akcyj kolei nadwiślańskiej kapitalistom niemieckim i w poparciu swojego zaprzeczenia przytacza list inżeniera Jagołkowskiego z Warszawy, wykazujący, iż na ogólną ilość akcyj tej kolei— 65,881, większość tj. 55,881 akcyj pozostaje w ręku kapitalistów miejscowych i rządu. Dziennik petersburski jest tylko w błędzie co do źródła pogłoski, głosząc, iż puściły ją dzienniki warszawskie-gdy tymczasem pierwsze zamieściły ją *Birżewyja wiedomosti.*

= Niezadługo ukończone zostaną plany wielkiego zbiornika nowych wodociągów, którego budowa rozpocznie się dopiero w roku przyszłym. Zbiornik ten ustawiony będzie na Koszykach, zkąd, jako z najwyższego punktu, woda rozchodzić się będzie do rur miejskich. W roku bieżącym przy stacji filtrów ukończone zostaną wszelkie roboty ziemne, a zarazem dokonane będą roboty przygotowawcze do budowy zbiorników.

= Ze skweru położonego przy zbiegu Nowego Światu i alei Jerozolimskiej uprzątniętą została weranda letniej cukierni i mleczarni, oraz altana z wodą sodową. Skwer ten otoczony będzie żelazną kratą z kilkoma bramami, na co wyasygnowaną była odpowiednia kwota w budżecie na rok 1883-ci.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w magistracie licytacja na wybudowanie parkanu drewnianego około części nowego cmentarza brudnowskiego za Nową Pragą; suma anszlagowa obliczoną została na rs. 4968 kopiejek 80.

= Bawi obecnie w Warszawie utalentowana nowelistka, p. W. Z. Kościałkowska.

= *Z.* — Z teatru.

Wznowienie „Mentora", wesołej i szlachetnie choć ekscentrycznie pomyślanej komedji młodszego Fredry było dobrym pomysłem reżyserji.

Publiczność zgromadzona wczoraj w teatrze Rozmaitości szczerze bawiła się sympatyczną pustotą, okraszoną wdziękiem swojskości, tudzież bogactwem naturalnych i niewyszukanych pomysłów sytuacyjnych tej komedji przystępnej dla każdego, bo czystej w założeniu i djalogu.

Przedstawienie jej poszło gładko, świadcząc o staranności w przygotowaniu.

A przecież mogło powodzenie jego rozbić się o pewien szkopuł dość niebezpieczny w każdym teatrze.

W „Mentorze" oprócz p. Ładnowskiego nie gra żadna z sił pierwszych naszej sceny, a publiczność warszawska nie interesuje się zwykle podobnemi widowiskami.

Tymczasem wczoraj pomimo braku tego żywiołu całość złożyła się zgrabnie, a ogólny poziom gry nie obniżył się rażąco,—z małym tylko wyjąkiem wadliwego obsadzenia ról obu bałagułów szlacheckich. Wskutek tego opowiadanie o łowach sokoła i kotki, stanowiące efekt rzeczywiście komiczny w sztuce, stało się tylko — niesmacznem.

Rolę p. Krogulskiego, jakkolwiek epizodyczną, powinien grać artysta z pierwszego planu.

Panu Ładnowskiemu powinszować należy roli „Mentora".

Pozbywszy się tym razem sztywności w ruchach i maniery w dykcji grał on wczoraj z taką swobodą, humorem, lekkością i wdziękiem, jakich nie oczekiwaliśmy u artysty, z usposobienia do poważniejszych zadań powołanego; grał poprostu wybornie.

P. Wolski naszkicował dowcipnie sylwetkę ślamazarnego adonisa i wywoływał co chwilę śmiech serdeczny dobremi konceptami; wszakże postać nie była utrzymaną w tonie jednolitym, nie była dociągniętą do równej miary artystycznej.

Owe dobre koncepta luzowały się zbyt często z momentami jałowemi pod względem charakterystyki.

P. Grzywiński wyposażył rolę pułkownika Porzyckiego właściwościami typu żołniersko-szlacheckiego; był naturalnym, krzepkim i sympatycznym.

Z personelu kobiecego na wyróżnienie zasłużyły panie Borkowska i Lebrunowa.

= Kompozytorka.

Jedna z przebywających w naszem mieście śpiewaczek napisała operę, której instrumentację powierzyła znanemu muzykowi.

Kompozytorka, a zarazem librecistka spodziewa się, iż dzieło jej ujrzy światło kinkietów na scenie warszawskiej.

Qui vivra verra..

= Piąty odczyt.

W dalszym ciągu odczytów na rzecz osad rolnych p. Kozietulski, magister nauk przyrodniczych, mieć będzie jutro prelekcję „o granicach pojęć ludzkich".

Następny odczyt wypowie p. J. A. Święcicki „o teatrze na wschodzie".

= Słusznie!

Naganny zwyczaj spóźniania się na odczyty, koncerta, przedstawienia teatralne i t. p. musiał nareszcie wywołać reakcję.

Zarząd Towarzystwa osad rolnych, pragnąc zapobiedz przeszkadzaniu prelekcjom na rzecz tegoż Towarzystwa urządzanym przez osoby spóźniające się, wydał polecenie, ażeby z chwilą rozpoczęcia odczytu wejścia do sali i na galerję były zamykane.

Porządek ten zaprowadzonym będzie na jutrzejszym odczycie p. Kozietulskiego i nast ępnych.

Kto zatem chce bywać na odczytach niech ureguluje zegarek.

= Skład komisji wystawowej.

Podając przed kilku dniami skład komisji wystawowej, pominęliśmy przypadkowo nazwisko Ludwika hr. Krasińskiego.

Pomyłkę tę prostujemy tem skwapliwiej, że hr. K., jest jednym z najczynniejszych członków komisji.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu onegdajszym zmarł w mieście naszem dr Antoni Lebiedziński, radca stanu, członek rady lekarskiej.

Zmarły znany był w szerszych kołach naszego miasta, jako prawy i zacny człowiek a niestrudzony pracownik, w obranym zawodzie.

Dla biednych nieboszczyk był prawdziwym dobroczyńcą, nietylko bowiem energicznie i pilnie służył im swą pracą, lecz także, gdzie było potrzeba, dopomagał materjalnie.

Cześć jego pamięci!

= Operacja.

We czwartek dnia 13-go b. m., profesor Kosiński w klinice swojej wobec studentów i kilku lekarzy z miasta dokonał trudnej i niebezpiecznej operacji wyjęcia nerki na osobie pani R. z Bessarabji.

Pomimo, że operator znał ten rodzaj operacji tylko z teorji i nigdy jej wykonywanej nie widział, odjęcie chorego członka dokonanem zostało nader szczęśliwie.

Chora osoba 30-letnia, ma się odpowiednio do swego stanu nieźle i jest nadzieja że ocaloną zostanie.

= Eksport pamiątek.

Szczupłe zbiory naszych pamiątek zmniejszają się z dniem każdym.

Pewien zagraniczny zbieracz starożytności znów kupił kilka szabel zygmuntówek, pancerz i miecz z 1440 r.

Właściciel tych pamiątek, znajdując się w potrzebie kilkakrotnie bez skutku udawał się do różnych zamożnych osób, aż wreszcie był zmuszony sprzedać je cudzoziemcowi.

= W pogoni za przygodami.

Pan L. zamożny młody człowiek, ulegając urokowi przygód Rogozińskiego i jego towarzyszów, postanowił zrobić wycieczkę na własną rękę celem połączenia się z tymi podróżnikami.

Ani odmowa rodziców, ani wielkie trudności towarzyszące podobnemu przedsięwzięciu nie zdołały dotąd odwieść młodzieńca od powziętego postanowienia.

Zamierza on w towarzystwie wiernego służącego puścić się w podróż zaraz po załatwieniu formalności paszportowych.

Czy ta determinacja nie rozbije się o pierwszą poważniejszą przeszkodę przesądzać nie możemy.

= Słowo koleżeńskie.

Było to przed laty 12-u, dwai młodzieńcy klasy 7-ej pozostając z sobą w ścisłej przyjaźni koleżeńskiej, razem stali na jednej stancji.

Trzeba nieszczęścia, że jeden z nich zapada na zapalenie płuc i doktorzy stwierdzają, iż życie jego wisi na włosku.

Biedny młodzieniec rozpaczał na myśl o położeniu matki, która w nim widziała jedyną podporę swojej starości, zwłaszcza, że skromny fundusik wydany na jego edukację był już bliskim wyczerpania.

Umierający zwierzył się ze swojego kłopotu przed przyjacielem.

Ten poprzysiągł, że panią *** uważać będzie za własną matkę.

I rzeczywiście przysięgi dotrzymał bo oto pani *** znalazła w nim najczulszego syna, otoczona dziś dostatkiem razem z nim mieszka i pierwiastkowa roz-

---

Przytoczę tu rachunek.

Utrzymanie kurnika złożonego z 1000 kur kosztuje 2800 rs. rocznie. A że taka cyfra kur znosi jakoby 150,000 jaj po 2 kop. sztuka, czyli wytwarza 3000 rs., więc z tego źródła możnaby mieć czystego zysku 200 rs. rocznie.

Można też w aparacie wylęgowym przerobić 6000 jaj na kurczęta, których wyhodowanie w ciągu 3 miesięcy kosztuje 1380 rs. Że zaś znowu kurczęta można sprzedać po 30 kop. sztukę, więc czysty zysk wyniósłby 420 rs.

Po 10 latach hodowli można utrzymywać 10,000 kur, od nich mieć 1,500,000 jaj i 60,000 kurcząt, co razem do czystego zysku 20,900 rs. rocznie.

Gdyby zatem w kraju upowszechniła się forsowna hodowla drobiu i gdyby utworzyło się choć 100 podobnych zakładów, wówczas mielibyśmy stu kapitalistów posiadających rocznie czystego dochodu przeszło dwa miljony rubli, stu administratorów zarabiających 120,000 rs. i 2000 robotników zarabiających 300,000 rs. rocznie.

Nie ulega kwestji, że każde przedsiębiorstwo wygląda na papierze lepiej niż w rzeczywistości, gdzie nietylko koszta utrzymania bydlątek i ceny na nie zmieniałyby się co roku, ale też wiele zdychałoby albo ulegało kradzieży. W rezultacie jednak hodowla kur należy to tych gałęzi pracy, które wielu rodzinom i osobom mogą dać przyzwoite utrzymanie.

Kura, jak wiadomo, nie jest zwierzęciem drapieżnem, a tem mniej niebezpiecznem, hodowlą więc doskonale mogłyby się zajmować kobiety. Jest to tem ważniejsze, że kobietom nie wystarczają obecne gałęzie pracy, czego dowodem są choćby szwalnie i magazyny, gdzie zmniejszyła się robota, albo pozłotnictwo ram, od którego cech pozłotniczy chciałby usunąć płeć piękną.

Pomimo to zakład p. Płotnickiego nie jest zbyt gorliwie nawiedzany. Co zapewne ztąd pochodzi, że ludzie ubodzy nie widzą interesu w pracy, na zaczęcie której potrzeba pieniędzy, ci zaś co posiadają u nas kilka tysięcy gotówki chcą budować tylko koleje żelazne, a przynajmniej cukrownie.

Wartoby, ażeby muzeum pszczelnicze wzięło na próbę choćby jeden inkubator p. P. i, znalazłszy specjalistę, otworzyło u siebie kurs hodowli drobiu. Dla ściągnięcia zaś słuchaczy, należałoby dodać w ogłoszeniach, że inkubator z powierzchowności bardzo przypomina kasę ogniotrwałą i może być mile widzianym sprzętem w domach posiadających panny na wydaniu.

Najciekawszą stronę inkubatora stanowi to, że maszyna może służyć i do wylęgania .. projektów. Nie chciałbym, ażeby się to rozeszło przed czasem, ale faktem jest, że już były robione próby i udały się znakomicie.

Mówią, że tym sposobem wykluł się projekt zaopatrzenia w fortepiany domów dla obłąkanych, obecnie zaś wysiaduje się projekt wydobycia zkąd 300 rs. dla... uczniów nie mających czem opłacić wpisu...

Wreszcie między papierami, złożonemi w tym cudownym aparacie, widziałem następną prośbę.

„Do wielmożnego Inkubatora w Warszawie.

Od kilku lat jestem wdową i mam dwu synków. Oni chodzą do szkół, a ja szyję na maszynie. Zawsze było nam bardzo ciężko, ale jakoś wyżyliśmy dotychczas, ponieważ ja pracowałam po całych dniach, nie znając świąt ani nocy, a oni chodzą do szkoły w starych mundurkach, uczą się na pożyczanych książkach i nie często jadają obiady, co także taniej kosztuje.

Zesłał jednak Pan Bóg na mnie chorobę. Trwała ledwie parę tygodni lecz przez ten czas nie mogłam zarobić na opłatę komornego i musiałam zastawiać swoją odzież na wyżywienie siebie i dzieci. Że zaś bez raz odetkane nieszczęście leje się zazwyczaj bez miary, więc dzisiaj nie mam w czem wyjść na miasto za robotą, a w dodatku komornik zajął mi rzeczy i ma je w tych dniach licytować na spłacenie 54-ch rubli długów, co prawda zaciągniętych przezemnie.

W tak przykrem, zdaje mi się położeniu, prosiłam ludzi, lecz—nic nie wskórałam. I nie dziwię się, bo zapewne każdy ma swoje interesa. Dziś jednak, już w ostatniej biedzie, błagam pana Inkubatora, ulituj się nad mojemi synkami. Jeżeli masz takie szlachetne serce, że wyręczasz kury i pielęgnujesz kurczęta, to może zechcesz zająć się losem moich synków, z których nie będzie miał świat pociechy, jeżeli nie zostaną wyhodowani.

Chciałam osobiście przedstawić panu moją prośbę, lecz nie mam trzewików. Więc piszę list z nadzieją, że da mi pan jakąś radę. Nie śmiem nawet pomyśleć, że dla mnie nie ma już żadnej.

Pozostaję pana Inkubatora mojego uniżoną sługą

W.

Mówiąc o projektach, nie możemy pominąć mil

pacz po stracie jedynego dziecka przeszła już w żal łagodny i spokojny.

Tym zacnym kolegą jest jeden z lekarzy naszego grodu.

= Miłosierny uczynek.

Wczoraj na ulicy Śliskiej mała dziewczynka stała na chodniku załamując ręce i zanosząc się od płaczu.

Na zapytanie przechodniów o powód oznajmiła, iż posiada ojca złożonego ciężką chorobą, matka zaś pracuje na utrzymanie licznej rodziny, wyrabianiem tekturowych pudełek, przeznaczonych do pewnego sklepu na przechowywanie towarów.

Dziecko posłane po odbiór zarobku za całotygodniową pracę, zgubiło pieniądze w kwocie blisko czterech rubli.

Jakiś niemłody jegomość udał się z dziecktiem do jego matki, skonstatował prawdę i wynagrodził zgubę obiecując w przyszłości zająć się losem biedaków.

Jak widzimy, są jeszcze ludzie, których serca nie są obojętne dla nędzy ludzkiej.

= Fałszywe pieniądze.

Na Maranowie rozległy się wieczorem krzyki: „łapać złodziei, chcą mnie okraść!"

Krzyki te wydawał jakiś chłopek niosący w rękach płócienny woreczek.

Nadbiegła policja, lecz złodziei już nie było

Chłopek odprowadzony do cyrkułu, zeznał, że w woreczku są pieniądze w kwocie 1,000 rubli w kilku paczkach jedno, trzy i pięciorublowych.

Po obejrzeniu tych paczek okazało się, że wszystkie banknoty są podrobione i to nawet bardzo niezręcznie.

Biedny chłop zeznał, iż jest kolonistą z podlaskiego i że go namówił żyd jakiś do kupna 1,000 rubli za 600, które mu wyliczył koło dworca kolei nadwiślańskiej.

Później na Muranowie pieniądze kupione chcieli mu ukraść.

Celem wyśledzenia owego żydka, śledztwo zostało zarządzone.

= Kradzież w tramwaju.

W dniu wczorajszym do tramwaju z pełnym kompletem osób wskoczyło w czasie biegu na Marszałkowskiej trzech młodych ludzi wyglądających na rzemieślników.

Konduktor widząc że się tłoczą na platformie, polecił im wagon opuścić i zagroził wezwaniem pomocy policjanta.

Nadliczbowi pasażerowie przez chwilę się przekomarzali, lecz nareszcie zeskoczyli.

W minutę później, jeden z jadących tramwajem, p. B. zauważył brak złotego zegarka z takąż dewizką a drugi pasażer p. M. spostrzegł że mu wyciągnięto z bocznej kieszeni paltota srebrną cygarnicę.

Trzej owi młodzi ludzie byli więc złodziejami kieszonkowymi którzy ostatniemi czasy obrali sobie wagony tramwajowe za główne pole operacyj.

= Nieostrożność.

Wczoraj na ulicy Ogrodowej, woźnica powozu prywatnego tak nieostrożnie machał biczem, iż uderzył przechodzącą pannę S., skutkiem czego na twarzy tej ostatniej wystąpiła krwawa pręga.

Woźnica spostrzegłszy swój uczynek, przystanął i jął prosić o przebaczenie, które uzyskał, zmiękczywszy skruchą słusznie obrażoną panienkę.

= Dzieciobójstwo.

Na Burakowskiej, w pobliżu rogatek powązkowskich znaleziono w studni zwłoki kilkomiesięcznego niemowlęcia.

Mały denat miał szyjkę okręconą sznurkiem, co świadczy o zbrodni dokonanej przez uduszenie.

Studnię, z której mieszkańcy zwykli czerpać wodę, opieczętowano, poczem woda będzie wybraną zupełnie i dopiero po napłynięciu świeżej dozwolone będzie ją używać.

Zbrodnicza matka jest poszukiwaną.

= **Wypadki.** Na Erywańskiej służący Ignacy J. pobił ciężko 11-letnią dziewczynkę Pelagję B., którą odwieziono do szpitala.—Na Mazowieckiej pani Ł., wysiadając z dorożki upadła i zwichnęła nogę, oraz zraniła się o kamień w prawy policzek.—Na Solcu Konstancja G. w przystępie obłędu umysłowego pobiła dwie przechodzące kobiety.

— **Spostrzeżenia meteorologiczne** w tygodniu od dnia 2-go do 8-go marca 1884 roku, dały następujące wypadki: średnia wysokość barometru 758·17 milim., temperatura 1.13° C., ilość wody spadłej dziennie 0.2 milim., wiatr zachodnio-północny.

— **Małżeństw** w tymże tygodniu zawarto 13, czyli o 133 mniej aniżeli w tygodniu poprzedzającym.

— **Urodzeń** w tymże tygodniu było ogółem: dzieci żywych 217, nieżywych 12. W liczbie żywo urodzonych było chłopców 102, dziewcząt 115. Z ogólnej liczby dzieci żywo urodzonych przypada na ślubne 180, na nieślubne 37, z pomiędzy nieżywych było nieślubnych 4. W porównaniu z odpowiednim tygodniem roku przeszłego urodzeń było mniej o 49.

— **Śmiertelność** w tymże tygodniu, nie licząc dzieci nieżywo urodzonych wynosiła 244 osób, w tej liczbie 133 mężczyzn, 111 kobiet, czyli 30.41 na 1000 mieszkańców ogólnej cyfry ludności. Z ogólnej liczby zmarło na nieżyt kiszek 25, na zapalenie oskrzeli i płuc 58, na suchoty płuc 32, na błonicę i dławiec 14, na uwiąd schyłkowy 22, na dur brzuszny 6, na szkarlatynę 3, na ospę 5, na zapalenie nerek 8, na raka 3, na choroby połogowe 2, na apopleksję 2, na przymiot —, na choroby organiczne serca 4, śmiercią wypadkową 2, na durzycę wysypkową—, na reumatyzm—, na krztusiec 2, na czerwonkę —, na odrę 6, przez samobójstwo —, z zabójstwa—, z innych przyczyn 49. W liczbie zmarłych było dzieci do lat 5-iu 122 czyli 43° ogólnej cyfry. W porównaniu z poprzednim tygodniem zmarło więcej o 26 osób.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Balbina z Strumiłłów 1-go ślubu Krapacz, 2-go **Engielberg,** wdowa po obywatelu ziemskim, przeniosła się do wieczności w dniu 15 marca r. b., przeżywszy lat 84. Córki, zięciowie, wnuki i wnuczka zapraszają na żałobne nabożeństwo w kościele dolnym św. Krzyża, w dniu 17 b. m., w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —997—

† Ś. p. Adam **Różycki,** b. oficer b. wojsk polskich, b. mechanik Banku Polskiego, emeryt, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 85, w dniu 14 b. m. życie zakończył. Pozostały syn, córka i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w dniu 16 b. m., w niedzielę, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające, tudzież na nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana. —1004—

† Ś. p. Teofila z Zglenickich **Smotrycka,** wdowa po b. poruczniku b. wojsk polskich, przeżywszy lat 64, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 13 marca r. b. w Aleksandrowie Pogranicznym przeniosła się do wieczności. W nieutulonym żalu pozostali synowie, córki i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, za spokój duszy odprawić się mające w dniu 17 marca, w kościele parafjalnym Posada Służewo, a następnie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz. —1006=

† W poniedziałek, dnia 17 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, jako w 12-tą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Szablińskiego,** b. nestora wiolonczelistów teatrów warszawskich, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa (pp. wizytek) na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, na które pozostała żona wraz z synem, córkami, zięciami, wnukami i prawnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—308—

† Dnia 17 b. m., w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, za duszę ś. p. Józefy **Leśkiewiczowej,** na które uczennice zmarłej celem uczczenia jej pamięci zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych. 2—994—

† Dnia 17 b. m., w kościele św. Krzyża, jako w nadchodzącą rocznicę imienin odprawione będzie o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych w niespełna paru latach ś. p. Józefa **Paczewskiego** ojca, Józefa **Paczewskiego** syna, oraz Józefa **Szadkowskiego** zięcia, na które boleśnie strapione żony zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —313—

† Dnia 17 b. m., jako w sześciomiesięczny aniwersarz śmierci ś. p. Henryka hr. **Łubieńskiego,** odprawioną będzie w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej** zrana, msza św. za spokój jego duszy. —1005—

† Dnia 19 marca, jako w dniu imienin ś. p. Józefa hr. **Starzeńskiego,** odbędzie się żałobna msza św. w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), przed wielkim ołtarzem, o godzinie **11-ej** zrana, na którą w smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo zapraszają przyjaciół i znajomych. 3—999

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 15-go marca.

Cesarz otworzył dziś osobiście tegoroczną wystawę obrazów w Künstlerhausie. Szczególnie długi czas poświęcił obejrzeniu dzieł polskich malarzy.

Wiedeń 15-go marca.

Sąd wydał wyrok śmierci na braci Schenków i na Szlossarka.

Berlin 15-go marca.

Bismark wypowiedział dziś w reichstagu długą mowę, w której bronił projektu do prawa o ubezpieczaniu robotników od nieszczęśliwych wypadków. Kanclerz radzi parlamentowi, by zapomniał tym razem o wszelkich stronniczych niesnaskach i pomógł rządowi do zaprowadzenia zgody między pracodawcami i robotnikami.

Londyn 15-go marca.

W ostatniej bitwie anglicy stracili 104 poległych i 111 rannych, 19 żołnierzy zaginęło bez wieści. Nie-

czeniem niedawno ogłoszonego przez *Bibljotekę warszawską* konkursu na dzieło pod tytułem: „Obraz historji literatury polskiej w wieku XVII-ym."

Czytelnikom, dla których literatura znaczy—przeczytanie ogłoszeń w *Kurjerze*, a historja mierzy się niezwykłemi kombinacjami w wiście lub preferansie, dziwnym może się wydawać konkurs *Bibljoteki* a jeszcze dziwniejszą nagroda wynosząca *tysiąc* rubli. Premjum to jednak, ze względu na pracę, jakiej musi się podjąć autor, jest wcale skromne, epoka zaś ciekawa i naucząjąca, a mało znana.

Był to wiek, który rozpoczął się niesłychanym dobrobytem, przynajmniej jednej klasy. Pańszczyzna była już zaprowadzona lub zaprowadzała się, a skutkiem tego własność większa przynosiła ogromne dochody. Szlachcic, zamiast na wojenne wyprawy, jeździł do Gdańska z pszenicą, miał wolność o jakiej niepodobna było marzyć na świecie i prawie nie płacił podatków. W domach panowały obfitość, przepych i nieustanne bankiety, a w kraju głęboki spokój zewnętrzny i wewnętrzny, ten ostatni regulowany przez świeżo sprowadzonych ojców jezuitów. Poczucie bezpieczeństwa było tak wielkie, że szemrano przeciw powiększaniu wojska, które odznaczało się niezrównaną walecznością i małą liczbą.

Pozorna ta jednak pomyślność ukrywała ciężką chorobę. W wojnie kozackiej tłumy Chmielnickiego dochodziły pod Zamość, w wojnie szwedzkiej Karol Gustaw przespacerował Polskę wzdłuż i wszerz. Wystąpili posłowie zrywający sejmy, partje biorące łapówki od obcych, duch obywatelski upadł, a o oświacie nie ma nawet co wspominać.

Temu psuciu się narodu odpowiadało zepsucie języka i literatury. Proszę np. czytać:

„W tym słodkim ojczyzny naszej odpoczynku, który nam po wojennych trudach łaska Boża sprawiła, budzić nas poczęło trąb i bębnów niespodzianej i *publicis sanctis* nie uchwalonej wojny straszne *classicum*. Nie dlatego straszne, aby *pacis* zwykłe *mala*, tak się w nas rozkorzenić miały, żebyśmy straciwszy *avitos generosos impetus*, na głos tej muzyki *expavescere* mieli itd."

Albo: „A iż jest *fama comunis*, żeby poseł Rzplitej, Weneckiej na wesele Królowej JMości posłany-*tractare* miał *consilia libertatem* ojczyzny naszej *incomodantia*, tedy o tem *serio* pytać się mają, i jeśli się to pokaże, gorąco *instare* powinni, aby co prędzej *ex Regno* był wyprawiony.

I to nie są wyszukiwane kawałki, ale całe stosy mów, listów i pamiętników tym trybem pisano. Język stracił piękną jednolitość i wyglądał jak pokurcz urodzony ze zmieszania się różnych stworzeń. Wyglądał tak, jak—dziś w pewnych sferach, dzięki pokątnym związkom z francuzczyzną.

A proszę zobaczyć jaka panowała prostota w określaniu rzeczy:

„Łabęć w rozkosznym korony Polskiej Raiu po czterech płynący rzekach Zophiey Dunninówney Olszewskiej pobożne życie reprezentujący."

„Rycerz zbrojny z fortece herbownej do niebieskiey szturmujący w kazaniu na pogrzebie Zyg. Grudzińskiego wojewody itd."

„Siano z pola śmiertelności zebrane na wolność duszy Zuzanny itd."

„Wesołe uczonej Pallady aplauzy na powinszowanie aktu weselnego..."

„Zapach róży w Morimunzie Polskim przez żywot świątobliwy itd."

Czy podobne tytuły dzieł nie przypominają ogłoszeń Guyota? I nic dziwnego. Służalstwo, palenie kadzideł możnym, reklamiarstwo cnót i herbów było tak powszechne, że kto chciał zwrócić uwagę na nowy herb lub cnotę, ten musiał uciekać się do najdziwaczniejeczej kombinacji wyrazów.

A może, trzeba było używać tylu pustych słów, dla rozbudzenia sennej wyobraźni słuchaczów; może — dla zakrycia nicości osób błyszczącym frazesem?... Wszakże dziś używane turniury z pewnością wynalazła taka dama, która musiała ubogą treść zasłonić bufiastemi formami. Zresztą zwykle nie to sztukujemy co mamy, ale to, czego nam brakuje.

Otóż dziwaczna literatura XVII wieku nie jest po dziś dzień zebrana, uporządkowana i wyśledzona. I *Bibljoteka warszawska* mieć będzie rzetelną zasługę przyczyniwszy się swym konkursem do zbadania jednej z chorobliwych epok kraju. Może, poznawszy jakiemi drogami dochodzi się do upadku, przynajmniej w literaturze, będziemy się ich strzegli na przyszłość. Z drugiej zaś strony, widząc, że zgnilizna wieku XVII i XVIII nie przeszkodziła jednak w XIX-ym pojawieniu się Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i innych, dojdziemy do wniosku, że na tym świecie, ani dobre nie jest trwałem, ani też złe — wiecznem.

I dlatego bardzo mi się podoba zdanie jednego z moich ś. p. wujów, który mawiał: „im jest gorzej, tem lepiej..." chociaż nie wiem, czy on to wynalazł.

Bolesław Prus.

przyjaciel utracił 2,000 w samych poległych. Jen. Graham ze sztabem powrócił do Suakimu.

Petersburg 15-go marca.

Krąży pogłoska, że opracowany przez ministerjum spraw wewnętrznych projekt podziału gruntów włościańskich wniesiony został do rady państwa. Podział ma być dokonywany za pozwoleniem gmin. Podziały samowolne będą uznawane za nieważne, prawo unieważniania i modyfikowania orzeczeń zebrań gminnych pozostawionem będzie komisjom powiatowym do spraw włościańskich.

JUBILEUSZ.

W dniu wczorajszym w sali resursy obywatelskiej zebrało się szersze koło przedstawicieli literatury, dziennikarstwa, oraz inteligencji celem uczczenia 25-letniej działalności autorskiej Walerji Marrené-Morzkowskiej.

Jubilatkę wprowadził na salę przy dźwiękach poloneza Ludwik Jenike redaktor *Tygodnika illustrowanego*, który też po krótkiem a gorącem przemówieniu wręczył jej adres z podpisami uczestników wieczoru i pamiątkowy serwis.

Po stosownej z jej strony odpowiedzi zgromadzeni przeszli do dużego salonu grupując się około osoby jubilatki.

Tu zabrał głos W. Gerson, następnie z szczerością młodzieńczą przemówił p. J. Kotarbiński, dalej Deotyma wypowiedziała strofę, a wreszcie imieniem członków resursy obywatelskiej odezwał się J. M. Kamiński.

Nadeszłe z wielu stron telegramy odczytali pp. J. Chodorowicz i W. Przyborowski.

Raut zakończył się o godzinie 11-ej pozostawiając uczestnikom wrażenie przyjemnie spędzonej chwili...

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go marca (godz. 6 m. 10.)

Obroty bardzo małe przy małej chęci ze strony kupujących. Podniesienie się dyskonta prywatnego do $2^3/_4$ wpłynęło uciskająco na usposobienie i w ogóle na działalność giełdową. Wartości kolejowe niemieckie utrzymały się na wczorajszym poziomie, austrjackie nieco słabiej przy obrocie minimalnym. Spekulacyjne również niżej. Akcje kredytowe w słabym ruchu straciły trzy marki. Rynek rent obcych z powodu realizacji również pod naciskiem. Wskutek tego i wartości rosyjskie drobne straty poniosły. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 15-go marca, g. 5 m. — wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	203.70
Weksle na Warszawę	203.30
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	202.80
Weksle na Petersburg długoterminowe	201.50
Bilety banku ros. na dostawę	203.50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	59.60
Akcje kredytowe.	558.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.04
Weksle na Londyn krót.	20.49^5
„ „ długot..	20.36^5
Żyto z dostawą na jesień.	145.—
Żyto na wiosnę	145.50

Sprzedaże realizacyjne, jak widzimy, nie ustały jeszcze. Spowodowały one drobną obniżkę—której się dziś nie bardzo spodziewano. Zresztą i giełda berlińska sobotnią była bardzo mało czynną—co również niekorzystnie wpłynęło na kursa. Jak zwykle, niepodobna z notowań berlińskich sobotnich wiedzieć o działalności giełdy warszawskiej poniedziałkowej. Dopiero poniedziałkowe szacowania poranne wywrą wpływ bardziej stanowczy. Kursa dnia poprzedniego były: 203.80, 203.75, 561, 145, 145.50.

J. Wł.

Gdańsk 14-go marca 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	8 95
„ „ regulacyjna bieżąca	8 53
„ „ na dostawę wiosenną	8 40
Żyto cena najwyższa za polskie .	6 03
„ „ regulacyjna	6.15
„ „ na dostawę wiosenną .	5.00
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 15-go marca roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—147, średnia 128—138, ordynaryjna 115—125

Żyto wyborowe 101—104, średnie 97—100, ordynaryjne 90—95.

Jęczmień wyborowy 102—110, średni 90—98, ordynaryjny —.—

Owies wyborowy 93—96, średni 88—92, ordynaryjny 80—85.

Gryka 89—99. **Groch** 103—114 **Kasza jaglana** wyborowa 133—139, średnia 125—130, ordynaryjna 118—123.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z handlu cukrem

dnia 15-go marca.

Już w ostatnim sprawozdaniu naszem zaznaczyliśmy obniżkę cen cukru przez Koeniga na miesiąc marzec starego stylu zapowiedzianą w rozmiarze 30 kop. na pudzie.

Wiadomości z rynków Cesarstwa w ogólności są bardzo nieświetne. Donoszą one o usposobieniu bardzo słabem i wielkiej wstrzemięźliwości ze strony kupujących zmuszającej do obniżki cen.

Z Petersburga ostatnie sprawozdania donoszą o sprzedażach w małych partjach kryształu po 5.80 za pud. Na większe partje wcale nie ma nabywców. Mączka jeszcze bardziej jest zaniedbana. Rafinady również słabo, bez nadziei zwyżki cen.

Ceny Koeniga są obecnie następujące: 1-y gatunek 7.50, braki 7.40. 2-gi gatunek 7.10, braki 7.10, z kredytem sześciomiesięcznym.

U nas, przy ruchu dosyć znacznym z początku tygodnia ceny rafinady trzymały się pomiędzy następującemi granicami 3.70 płacono za Mniszew, 3.80 za Hermanów.

Później i ta cena utrzymać się nie mogła, tak iż obniżka o 2 i pół do 5 kop, stała się niezbędną i w końcu za pierwszorzędne marki $3.77^1/_2$, za drugorzędne 3.65 tylko osiągnąć było można.

Mączka również w obniżce. Na pojedyncze worki kupowano ją po 3.10 do 5.15, w większych ilościach na wagony po 3.05 za kamień 24 funtowy.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 14-ym marca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Lewek Hur, Nowolipki 62,—Hakkenberg, Złota 55,—Marie Röhr, Krakowskie-Przedmieście 15,—Jan Smotrycki, Złota 35,—Hersz Gotman,—Kroiterkraft,—Rubinstejn,—Skład wyrobów miedzianych.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

SKŁAD HAFTÓW,
KORONEK I VELVETU,
IZYDOR POZNAŃSKI i SYN,
NALEWKI 14.
CENY NIZKIE.
515h.

WIEDEŃ
w środku miasta
z gruntu odnowiony
HOTEL
pierwszorzędny
WINDA
Kąpiele.

HOTEL WANDL.

Restauracja
pod przewodnictwem
renomowanego kuchmistrza
Romana
(JÓZEF GRZEBALA).
Narodowa kuchnia i usługa polska.
618R

W dniu 17 Marca t. j. w Poniedziałek rozpocznie się
w Magazynie Mód
W^WA^ KWIATKOWSKIEGO
Sen
NIECAŁA Nr 1, pierwsze piętro.
WYPRZEDAŻ
gotowych Kostiumów, Szlafroczków eleganckich, Staników trykotowych (Jersey) i wszelkich Okryć wiosennych i jesiennych, a w tej liczbie oryginalne MODELE PARYZKIE,
po cenach niżej kosztu.
Wyprzedaż trwać będzie tydzień.
625

Nowo-otworzony Magazyn Ubiorów Męzkich
POD FIRMĄ
J. KOZDROWICZ i S-ka,
ulica Bielańska № 2, dom Bruna,
Polecamy się Szan. Publiczności z robotą starannie wykonaną, po cenie przystępnej. Długoletnia praktyka w Magazynie Polendra, jest dostateczną rękojmią, że i u siebie będziemy mogli zadość uczynić wymaganiom.—Z uszanowaniem
381 J. Kozdrowicz i S-ka.

BROWAR
FILIPA HOPPENFELD,
przy ulicy Żelaznej Nr 29 lit. B,
w WARSZAWIE.
Mam honor zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 1 Marca r. b., otworzyłem przy browarze sprzedaż Piwa Bawarskiego butelkowego wyborowego. Wszelkie zamówienia przyjmują się w Browarze. — Odstawa do domów wykonywa się z wszelką akuratnością.
Z uszanowaniem
591R **F. Hoppenfeld.**

Przez Rząd zatwierdzona i kaucjonowana
Nowo-otworzona KASSA ZALICZKOWA
(LOMBARD),
Elektoralna Nr 13,
wydaje zaliczki na przedmioty: złote, srebrne i wszelkie kosztowności, towary łokciowe (tylko w sztukach) i t. d.—Pożyczki mogą być wypłacane częściowo.—Procent w małej stopie.—Kassa otwarta od 9 z rana do 6 po południu. 750

WIELKI WYBÓR
sztucznych brylantów
i innych
cennych
kamieni

Pracownia Marji Drasch
ulica Nowo-Senatorska Nr 4.

oraz
Biżuterja
złota i srebrna,
gustowna a nie droga, tudzież przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje.

Obniżone ceny odlewów żelaznych
do rs. 3 kop. 50 za 100 funtów.
Dostarczamy wedle najnowszych rysunków, z całą dokładnością wykończone i z najlepszego materjału **odlewy żelazne**, a mianowicie:
Kolumny, płyty i kraty balkonowe, buty do **belek, kroksztyny** różnego rodzaju **kraty** do **ogrodzenia** itp.
Obstalunki przyjmujemy w fabryce naszej **„Paulinów“** w Pruszkowie, lub w Kantorze naszym Marszałkowska № 38.
540R
A. ROTHSTEIN i Synowie.

Breslauer Zeitung.
65ter Jahrgang. Tägl. 3 Ausgaben.

Jedyny, wielki organ liberalny na Szlązku.
Wszystkie urzędy pocztowe w Państwie Niemieckiem, Austrjackiem w Cesar. Rossyjskiem, w Królestwie Polskiem i we Włoszech, przyjmują prenumeratę na Bresl. Ztg.
„Breslauer Ztg.“ jest pismem nader odpowiedniem do ogłoszeń.

„Breslauer Zeitung“ pod względem treści, bogactwa, autentyczności i szybkości, z jaką podaje najświeższe zdarzenia, dorównywa pierwszorzędnym niemieckim pismom. **Specjalna obsługa telegraficzna;** posiada też w miastach ważniejszych pod względem polityki sztuki lub handlu, — dobrych korespondentów. 471R

NAJLEPSZE NIEPRZEMAKALNE
Plandeki, Bresenta, Baraki, Opony do zboża, Płótno żaglowe
dla fabrykantów kufrów w rozmaitych gatunkach.
Ceny nizkie.—Próby bezpłatnie i franco.
Wszelkie obstalunki jak najrychlej wykonane zostają.
Julius Kalmus, Częstochowa, gub. Piotrkowska.
Reprezentanci w Warszawie: **Markusfeld & Comp. Przejazd 9.**
320R

Byczki holenderskiej rassy,
dwunasto-miesięczne. do zbycia w dobrach Guzów, przy stacji drogi W.-W. Ruda Guzowska. 817

Praktyczny Nadmajster
do wyrobu żelaza drutowego, sztabowego, kańczatego„ cienkiego i taśmowego, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje zaraz miejsca. **Łaskawe oferty** uprasza nadsyłać pod lit. **G. 945** do **Rudolfa Mosse, Wrocław.** 619R

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 4 (16 Марта) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner